Nr. 11. Zakopane, dnia 12. października 1899 r.

PRZEGLĄD ZAKOPIAŃSKI



CZASOPISMO
poświęcone sprawom
miejscowym.

*

Wychodzi
co czwartek.

*

Adres Redakcyi: ulica Nowotarska 25.

Adres Administracyi:
Dom komisowy A. Modlińskiego na Krupówkach.

Przedpłata wynosi:
na rok
bez przesyłki . . **5** złr.
z przesyłką . . . **6** »
półrocznie
bez przesyłki . . **2.50** złr.
z przesyłką . . . **3** złr.
kwartalnie
bez przesyłki . . **1.25** złr.
z przesyłką . . **1.50** »
Numer pojedynczy **15** ct.

Nabożeństwa. W dnie powsz. od 6 do 10 r., w niedz. i św.: wotywa o 9 r., suma o 11. W kaplicy przy zakładzie dra Chramca co niedz. i św. msza św. o 10 r. W kaplicy w Kuźnicach o 9 r.

Wystawy. W szkole koronkarskiej wystawa wyrobów codziennie cały dzień bezpłatnie. — Muzeum Tatrzańskie im. prof. Chałubińskiego, przy ulicy Chałubińskiego otwarte od 2 do 5, oprócz niedziel i świąt. Opłata za wejście od osoby 20 ct.

Czytelnie i wypożyczalnie. Czytelnia Stacyi Klimatycznej w biurze Komisyi klimatycznej, otwarta cały dzień codziennie. Wejście bezpłatne.

Czytelnia im. Adama Mickiewicza, Zakopiańskiego Koła Tow. Szkoły lud., Krupówki Nr. 10, otwarta cały dzień. Bezpłatna.

W księgarni Zwolińskiego: kaucya 2 złr., opłata 1 złr. miesięcznie.

Ochrona kozic i świstaków w Tatrach.

Wiele zwierząt rzadkich istnienie swoje zawdzięcza tylko opiece prawa. I tak żubr w puszczy białowieskiej ocalał jedynie dzięki surowym karom, wyznaczonym za zabicie tego zwierza. Łosia w lasach Kłajpedy ochrania tamtejszy urząd leśny, a w Norwegii za zabicie jednego okazu tego zwierzęcia istnieje kara 60 talarów. Niektóre takie zakazy sięgają dawnych czasów. I tak jeszcze w r. 1584 arcybiskupi salzburscy wzięli w opiekę koziorożca razem z kozicą w Alpach Tyrolskich, a w r. 1666 zabronili zupełnie polowania w dolinie zillerthalskiej. W górnym Engadynie w r. 1612 zakazano polowania na koziorożce pod karą 50 talarów, a że to zwierzę dotąd nie wyginęło w Alpach, sprawiły jedynie surowe kary, ustanowione w r. 1821 przez rząd sardyński. Kozice doznają w niektórych zwłaszcza okolicach Alp nadzwyczajnej opieki, jak w kantonie St. Gallen w paśmie pomiędzy szczytami Gonzen i Speer.

W dawnem prawodawstwie polskiem znachodzą się ślady, że i u nas wydawano podobne zakazy już w odległych czasach. W statucie sejmu warszawskiego z r. 1557 czytamy bowiem: *„Liszek młodych aby nie zbierano i u kogo je najdą, aby dziesięć grzywien przepadł, a liszki rozpuścić“.*

W końcu wieku zeszłego rząd austryacki po zajęciu Galicyi zajmował się jakiś czas bobrami w Rodatyczach około Gródka.

W Tatrach za czasów polskich wolno było polować na zwierzynę tylko *„dla oddania dani według inwentarza powinnej“*, jak było w r. 1619 i później. Do dani składanej staroście nowotarskiemu należały sarny, kuny i ptaki, najczęściej jarząbki. Po kilka wsi składało się razem na jedną sarnę *danną* co roku i tak np.: *„Biały Dunajec, Bańska, Jastrzębia i Gliczarów razem winne były jednę tylko sarnę dawać“*. Zamiast sarny dawały czasem niektóre wsie kozicę. W ciągu wieku XVIII częściej już wsie opłacały tylko wartość zwierzyny. I tak np. Brzegi płacą *„za zwierzynę* alias *kozłu dzikiego i jarząbki złotych górskich 20“*.

Rząd austryacki zająwszy starostwo nowotarskie ochraniał też zwierzynę, a początkowo przez szereg lat dla szanowania zwierzostanu nie wydzierżawiał wcale polowania. Liczbę kłusowników pomniejszał zarząd kameralny w Kuźnicach około r. 1790 w ten sposób, że zaciągał znanych strzelców z pomiędzy górali do swojej służby, a innych niepowołanych pilnował.

Powoli stosunki zmieniły się jednak na gorsze. Kamera, wysprzedając dobra, dawne królewszczyzny, w całym kraju, dla pokrycia kosztów wojen napoleońskich, które postawiły Austryę nad brzegiem ruiny finansowej, mało już dbała o stan zwierzyny. Kłusownictwo zakwitło w najlepsze. Strzelcy zakopiańscy i jaworzyńscy wybiwszy kozice prawie doszczętnie po stronie północnej Tatr wyprawiali się na stronę południową. W Jaworzynie Spiskiej słynął pod tym względem około roku 1860 Łysy Janek, który sam położył kilkaset kozic i wykopał mnóstwo świstaków pogrążonych w śnie zimowym.

Pierwsi z Zakopian, którzy zaczęli już zawodowo trudnić się *koziarstwem* i nieodłącznem od tego *świszczarstwem* byli Bartek Kasprzak i Jędrek Gąsienica ze Skibówki.

Już w r. 1851 przemówił w obronie kozic prof. Ludwik Zejszner, zwracając uwagę na następstwa bezgranicznego tępienia tych zwierząt.

Doszło do tego, że w r. 1865 w całych Tatrach istniało ledwo pięć rodzin świstaczych, a liczba kozic wynosiła zaledwie kilkadziesiąt. Wówczas zajęli się sprawą kozic i świstaków prof. Maksymilian Nowicki i Dr. Eugeniusz Janota. Nowicki na posiedzeniu towarzystwa zoologiczno-botanicznego w Wiedniu poruszył obronę kozic i świstaków w Tatrach (w r. 1865) i uzyskał przyrzeczenie jednomyślne walnego zgromadzenia, że towarzystwo to poczyni starania u rządu, co się też potem stało. Nowicki razem z Janotą pisali, poruszali wszelkie sprężyny, aby cośkolwiek zrobić dla biednych zwierząt.

Udawali się do władz, do duchowieństwa na Podhalu, wydali też książeczkę dla ludu pod napisem: *„Upomnienie Zakopian i Podhalan, aby nie wytępiali kozic i świstaków“*.

Właściciel Poronina, p. Adam Uznański, pomagał od samego początku usiłowaniom Nowickiego i Janoty, sam nigdy nie polował na kozice, a również nikomu na łowy nie pozwalał.

Gdy w r. 1865 zawiązała się w Krakowie w Towarzystwie naukowem osobna *Komisya fizyograficzna*, przejęła sprawę ochrony kozic i świstaków, a właściwie ci sami Janota i Nowicki pracowali w Komisyi w tym kierunku, mając już za sobą powagę instytucyi naukowej. Zwróciła się też Komisya o poparcie do osób i towarzystw po węgierskiej stronie Tatr, gdzie znalazła ogólnego opiekuna kozic i świstaków w Edwardzie Zsedényi'm, pośle na sejm węgierski. Wydzierżawiał on dla ochrony zwierząt polowanie od gmin i w ten sposób otaczał opieką kozice i świstaki.

W r. 1866 Komisya fizyograficzna za pośrednictwem zool.-botan. towarzystwa w Wiedniu odniosła się do ministerstwa stanu o poparcie. I rzeczywiście minister hr. Belcredi polecił niebawem namiestnictwu lwowskiemu przestrzeganie gorliwe ochrony tych zwierząt, a również obmyślenie sposobu, w jakiby można cel ten trwale osiągnąć. Tymczasem urząd powiatowy w Nowymtargu dostał od władzy nakaz surowego przestrzegania ustaw łowieckich.

Dla pilnowania kłusowników, przeszkadzania im w ich nieszczęsnem rzemiośle i donoszenia władzy ustanowili w r. 1866 Janota i Nowicki straż, złożoną z dwu strażników, których zaprzysiężono w urzędzie powiatowym i opatrzono bronią. Koszta utrzymania straży ponosił Janota i Nowicki, którzy też na ten cel zbierali dobrowolne datki od ludzi ożywionych tym samym duchem (jak Włodzimierz Dzieduszycki, Schaitter z Rzeszowa i t. d.).

W dalszym ciągu trzeba było zabezpieczyć istnienie kozic i świstaków osobną ustawą. I tę też za staraniem Komisyi fizyograficznej uchwalił sejm w r. 1868. Ustawa zabrania zupełnie polowania na kozice i świstaki w Tatrach polskich pod karą. Ustawa ta, zatwierdzona następnie przez cesarza, nosi nazwę *ustawy z dnia 19 maja 1869*. W dalszym ciągu udała się Komisya fizyograficzna do Sejmu z podaniem o ustanowienie straży myśliwskiej w Tatrach, płatnej z funduszu krajowego (w r. 1870), sprawa jednak z braku czasu spadła z porządku obrad.

Niedługo potem założone Towarzystwo Tatrzańskie w r. 1873 zajęło się tą sprawą, a po potwierdzeniu ustawy swej w roku następnym ustanowiło *„straż tatrzańską“*, złożoną z dwu strażników zaprzysiężonych w starostwie nowotarskiem. Strażnikami tymi zostali Maciej Sieczka i Jędrzej Wala, dawni kłusownicy, teraz nawróceni, których już użyli do tej służby poprzednio Janota i Nowicki. Ustawa Tow. Tatrz. objęła w celach swoich (§ 1): *„ochronę zwierząt halskich, mianowicie kozic i świstaków“*, a jako organ wykonawczy wymienia (§ 22): *„straż tatrzańską“*.

O straży tej mówi bliżej ustawa w tych słowach (§ 22): «Liczbę członków straży tatrzańskiej oznacza Wydział. Członkowie ci będą pobierać z kasy Towarzystwa pewne wynagrodzenie, którego wysokość oznacza Wydział.

«Obowiązkiem straży tatrzańskiej będzie śledzenie kłusowników i podawanie spostrzeżonych przestępstw ustawy z d. 19 lipca 1869 r. do wiadomości władz publicznych i Towarzystwa...»

Straż otrzymała oznaki z herbem kraju i napisem, a także broń. Przez całe lata straż tatrzańska

pilnowała ustawy, urządzając wyprawy po Tatrach zwłaszcza w porze jesiennej, kiedy właśnie koziarze chodzą na polowanie, bo wówczas kozice wypasione najwięcej przedstawiają wartości.

Tak było do niedawna. Tymczasem od lat kilku w dziwny sposób znikła straż tatrzańska i dzisiaj zupełnie nie istnieje. Tow. Tatrz. utrzymując straż dla przestrzegania ustawy krajowej wyręczało w tem kraj, to też na tej zasadzie udawało się corocznie do Sejmu o zapomogę dla celów swoich. Jakoż zapomogę tę zwykle dostawało i zwykle dostaje, bo Sejm jest przekonany, że straż istnieje jak dawniej, tem bardziej, że w sprawozdaniu Tow. Tatrz. w rozchodach umieszcza Zarząd Tow. wydatek na utrzymanie straży tatrzańskiej.

Brak straży widać w skutkach. Koziarze umawiają się bez ukrywania na polowanie, a w restauracyach zakopiańskich nie należy do rzadkości tak zwana w spisie potraw sarnina, której dostarczają biedne kozice. W tych dniach spotykali goście w Tatrach górali wracających z polowania na kozice i słyszeli, jak po turniach rozlegały się głośno strzały.

Wobec takiej opieki, użyczanej kozicom i świstakom, prosimy Wydział Krajowy o wejrzenie w tę sprawę przed zwołaniem Sejmu, zanim Tow. Tatrz. otrzyma nową zapomogę.

Ochrona kozic i świstaków, dzieło pracy poważnej i mające całą historyę, której krótki rys powyżej streściliśmy, może zejść na marne wskutek obecnego stanu rzeczy.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

Pogoda. W niedzielę, 1-go października, i w poniedziałek mieliśmy znów wiatr halny, który nadał Zakopanemu już jesienny wygląd. Zmiana nastąpiła prawie w oczach, od ciepłego wiatru, liście w ciągu paru godzin zczerwieniały i zżółkły. Regle wskutek tego, jak zwykle w jesieni, tworzą prześliczny widok. Różnobarwne, płomieniste plamy liściastych drzew na jednostajnie ciemnym tle świerkowych lasów na Reglach dają przepyszną grę kolorów. Przez wtorek mglisto było i deszcz padał, już jednak o zachodzie słońca mieliśmy prawdziwą ucztę piękna. Niebo na zachodzie płonęło purpurą, przesycając ciemną mgłę, okrywającą góry niezrównanie subtelnym różowawym odblaskiem. We środę i czwartek niebo nieskazitelnie czyste, ciepło było, powietrze łagodne, orzeźwiające tą zdrową jędrnością jesienną. Następnych dni — deszcz, a wreszcie w niedzielę śnieg padający od rana ubielił dachy, łąki i drzewa.

Otwarcie kolei ostatecznie ma podobno nastąpić 15-go lub 16-go b. m. Wobec jednak ciągłego odkładania nie można i do tej wiadomości zbytniej przywiązywać wiary. Zobaczymy.

W każdym razie jednak otwarcie owo kiedyś nastąpi i wytworzy potrzebę, której zaspokojeniem Komisya klimatyczna zawczasu zająć się powinna. Chodzi o uregulowanie opłaty za przejazd wózkami do i od dworca. Dla przejazdów bez pakunków wystarczy taksa dziś obowiązująca w obrębie Stacyi klimatycznej. Potrzeba jednak koniecznie ustanowić i ogłosić jakąś normę dla przejazdów z pakunkami. Komisya musi się tem zająć niezwłocznie, aby uchronić publiczność od wyzysku. Nie można tego pozostawiać dobrowolnej umowie z woźnicą, sprytni bowiem górale nie omieszkają wyzyskać nieobeznanego z warunkami miejscowymi przybysza.

Raba Wyżnia. W świeżo ogłoszonym rozkładzie jazdy na kolei Chabówka-Zakopane stacyę *Raba Wyżnia* nazwano mylnie *Raba Wyżna.*

Prosimy Zarząd kolejowy o usunięcie tego rażącego błędu, aby przypadkowo nie dostał się do napisu na budynku dworca kolejowego w tej miejscowości.

Zabawa na korzyść miejscowego Koła Tow. szk. lud. i na szpital ma się odbyć w sobotę 14-go b. m. w sali hotelu Sieczki. Będzie to zabawa z fantami urozmaicona żywym obrazem, muzyką, fonografem i t. p. Mamy nadzieję, iż goście spragnieni obecnie rozrywki, chętnie tam pospieszą, aby poprzeć zarazem dwa tak sympatyczne cele.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że Komisya obradująca d. 10 b. m. w Krakowie, postanowiła otworzyć linię Chabówka-Zakopane d. 25 lub 26 b. m. (rozumie się, o ile nie zdarzą się jakie nowe «kataklizmy», *przyp. red.).* Wozy będą kursowały wprost między Krakowem i Zakopanem. Od 1 czerwca będzie kursować prócz tego t. zw. pociąg spacerowy w każdą niedzielę i święto i to w ten sposób, że pociąg ten będzie wychodzić z Krakowa w sobotę o 10 wiecz., a wracać będzie do Krakowa o 7-mej rano w poniedziałek.

W kaplicy św. Jana Chrzciciela przy kościele nowym, urządzonej nakładem i staraniem p. Zygmunta Gnatowskiego postępują raźnie roboty naprzód. Obecnie pracują malarze około malowania ścian w polichromii podług pomysłu Stanisława Witkiewicza. Ołtarz, chórek i inne przedmioty są na ukończeniu tak, że w niedługim czasie będzie kaplica gotowa.

Ołtarz M. B. Różańcowej sfotografował w tych dniach p. Mien, właściciel zakładu fotograf. Fotografia wielkiego rozmiaru będzie niedługo do nabycia.

Spór o Morskie Oko. Jak już donosiliśmy, pan prezydent wyższego sądu krajowego Tchórznicki udał się w sprawie sporu o Morskie Oko do Wiednia. Stamtąd dla tej samej sprawy pojechał do Pesztu, gdzie się widział z sędzią rozjemczym ze strony węgierskiej p. Vértessy'm. P. Vértessy nie jest jeszcze zdrów po złamaniu nogi w przeszłym roku i oświadczył p. Tchórznickiemu, że ma zamiar wobec tego złożyć mandat.

Następnie widział się p. Tchórznicki z węgierskim ministrem sprawiedliwości, który przyrzekł sprawę o ile możności przyspieszyć.

Towarzystwo Tatrzańskie jeszcze w sierpniu b. r. przy ścieżce, prowadzącej z ulicy Ogrodowej na Kasprusie, umieściło tablicę z napisem: »przejście dozwolone aż do odwołania». Mieszkańcy Kasprusiów, najbardziej zainteresowani w istnieniu tego »przejścia«, zaniepokojeni zostali zawartą w napisie groźbą. Wystąpili więc w zbiorowem zapytaniu do gminy, w jaki sposób zamierza ona strzedz praw mieszkańców nabytych do owego przejścia przez kilkoletnie jego istnienie, na wypadek, gdyby Towarzystwu Tatrz. podobało się nagle wystąpić z »odwołaniem«. Gmina zażądała wyjaśnień od Towarzystwa. W odpowiedzi otrzymanej z Zarządu Tow. niema wprawdzie żadnych wyjaśnień, ale za to jest długi rejestr wrzekomych łask wyświadczonych gminie przez Towarzystwo, poczynając jeszcze od r. 1874. To widocznie tak zaimponowało gminie, iż narazie przynajmniej sprawa stanęła. Mieszkańcy jednak Kasprusiów radziby wiedzieć stanowczo, czy Tow. Tatrz. ma prawo zamknąć owo przejście, krzywdząc tem cały ogół, korzystający często z tej ścieżki, a jeżeli to prawo ma, to czy nie byłoby właściwem ze strony gminy postarać się zawczasu, aby interesy ogółowe nie zależały od łaski Towarzystwa, które już niejednokrotnie dowiodło, że ma swój odrębny sposób pojmowania tych interesów, niezawsze z dobrem ogółu zgodny. Mamy nadzieję, iż Zwierzchność gminna nie zaniedba tej sprawy, a broniąc prawa i dobra mieszkańców, zarządzi co należy.

Kolej z Zakopanego na Orawę. W ostatnich czasach poprawiły się znowu widoki połączenia kolei Chabówka-Zakopane z koleją orawską w Suchej Górze. W takim razie główna stacya stanęłaby w środku Zakopanego.

O doniosłości połączenia Zakopanego z Orawą, a przez to w dalszym ciągu z koleją bogumińsko-koszycką i z całą południową stroną Tatr pisaliśmy już dawniej. W razie urzeczywistnienia tego połączenia będzie można przecudowną okolicą objechać Tatry dookoła na zachodnim ich krańcu i dostać się wygodnie do stóp najwyższych szczytów Tatr spiskich. Ułatwi się przez to nasamprzód zwiedzanie Tatr Zachodnich, a zwłaszcza Rohaczy od stacyi kolei orawskiej w Podbieli. W dalszym ciągu wzdłuż kolei orawskiej znajdują się wspaniale Zamki Orawskie dotychchczas z powodu odległości i złej drogi po granicę orawską, mało odwiedzane. Będzie też można wyjechać w deszcz z Zakopanego tą koleją, aby przybywszy na południowe stoki Tatr z rozpoczynającą się pogodą od razu wyjść na który ze szczytów spiskich. Obok doniosłości połączenia tego z Orawą dla celów turystycznych posiada kolej orawska jeszcze inne znaczenie. Poda bowiem sposobność do wycieczek na Orawę pomiędzy lud polski w zwartej tam siedzący gromadzie. A lud ten odcięty granicą polityczną od reszty Polski, łaknie książek polskich i czeka na rozbudzenie w nim świadomości narodowej.

Prosta też droga przez Orawę do gniazda Słowaków w Turczańskim Swatym Martinie. Z nimi ułatwią się również stosunki, których nie powinniśmy zaniedbywać, pamiętając choćby na granice państwa Chrobrego, sięgające za Tatry, o czem Słowacy z przyjemnością wspominają zawsze.

Piśmiennictwo tatrzańskie.

Das weit und breit erschollene Ziepfer-Schnee-Gebürg... Durch Georgium Buchholtz den ältern, anjezo exulierenden Gross-Lumnitzer Pfarrer, Anno 1719, in Augusto an Tag gegeben: und mit eigener Hand in dem 77-sten Jahre Seines Alters geschrieben in Gross-Lomnitz. (Zipser Bote, 1899. Nr. 17, 18, 19, 20, 21, 23, 25, 27, 28, 31, 33, 35, 36, 37, 38, 39).

Jerzy Buchholc starszy, kaznodzieja ewangielicki w *wielkiej Łomnicy* na Spiszu pozostawił w rękopisie nadzwyczaj zajmujący opis Tatr, który nadspodziewanie udało się odkryć p. *Rudolfowi Weberowi* w bibliotece w Peszcie.

Jerzy Buchholtz starszy (zwany tak dla odróżnienia od Jerzego młodszego z tej samej rodziny pochodzącego) urodził się w r. 1643 w Sabinowie w Szaryskiem na Węgrzech z rodziny śląsko-niemieckiej. Poświęcił się nauce i uczęszczał do kilku szkół na Spiszu jak w Podhradziu Spiskim, Włachach, Maciejowach. Już od młodości ciągnęły go Tatry do siebie, toteż w r. 1664 dwudziestojednoletni wtedy młodzieniec wybrał się na Szczyt Slawkowski. Wyprawa taka w owych czasach była przedsięwzięciem nadzwyczaj śmiałem. Nikt wówczas nie ważył się wdzierać na szczyty Tatr, które uchodziły za niedostępne i pełne niebezpieczeństw. Toż współczesne kro-

niki z zupełną wiarą wspominają o znajdowaniu smoków w Tatrach.

Często następnie zaglądał Buchholtz do Tatr, a to, co widział spisał w starości w 77 roku życia w dziele, którego nadpis na czele wymieniony.

Opis ten Tatr miał w ręku sławny geograf węgierski, Słowak z pochodzenia *Maciej Bel* i użył go do swego opisu Tatr spiskich. Potem opis gdzieś się zapodział tak, że *Windisch* wydając w r. 1783 dzieło zbiorowe *„Ungarisches Magazin“* ubolewa, nad zagubieniem tak cennej pracy. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności doszedł jednak do posiadania tego opisu gorliwy zbieracz *Piotr Kubinyi,* który w r. 1803 darował rękopis bibliotece królewskiej w Peszcie. I tam spoczywał ten opis w zapomnieniu, aż dopiero w tym roku p. *Rudolf Weber* szukając materyałów do narzecza Niemców spiskich napotkał rękopis i opatrzywszy go przedmową i życiorysem autora ogłosił z przypisami własnymi w tygodniku spiskim *„Zipser Bote“* wychodzącym w Lewoczy.

Opis zawiera mnóstwo bardzo ważnych szczegółów i wiadomości, które należą do w. XVII, kiedy Buchholtz po Tatrach chodził. Spostrzeżenia jego dowodzą wielkiej trzeźwości umysłu i bystrości, co w owych czasach było stosunkowo dość rzadkiem. Nawet wykształceni ludzie ulegali wówczas przesądom i zabobonom, nie umieli patrzeć na rzeczy prosto, a co nadewszystko przetykali własne prace uczonością dawniejszych autorów. Bez cytat z prac poprzedników praca własna wydawała się im za mało uczoną.

Do opisu dodał Buchholtz widok Tatr odręcznie rysowany, który jednakowoż zaginął.

Rozdział I. opisu zajmuje się ogólnym poglądem na Tatry, rozdział II. przedstawia szczegółowy obraz gór, rodział III. zawiera jeziora i wody, następuje *„conclusio“, „index super Delineationem Carpathi“,* wreszcie *„appendix“.*

Opis ten ma wyjść również osobno w książce, dochód z rozprzedaży przeznaczony jest na sporządzenie pomnika dla Jerzego Buchholtza starszego w kościele ewangielickim w Wielkiej Łomnicy. *Dr. St. E.-R.*

Lista gości w Zakopanem

od d. 1-go do 7-go października b. r.

Jasieńska Eugenia	Kijów	Kościeliska
Jasieńska Janina	»	»
Kopaczyńska Antonina	»	»
Adam Karol	Kraków	Staszeczkówka
Choroszczakowska Zofia z syn.	»	Krupówki 65
Chodakowski J.	Warszawa	Z. dr. Chwistka
Przybyszewski J. I.	»	»
Gilewski Karol	Mińsk	Kasprusie 22
Ks. Kraupo Teodor	Lwów	Z. dr. Chramca
Ks. Kalewski	»	»
Br. Hartingh Kazim. z żoną	Belgia	»
Przanowski Leon z rodziną	Kr. Polskie	Skoczyska
Hr. Pruszyńska Aniela	Kraków	Staszeczkówka
Dybkowski Wiktor	Kijów	Chramcówki 21
Miciński Tadeusz z rodziną	Gub. Czernih.	Łukasiówka 3
Suchodolska Józefa	Gub. Lubelska	Krupówki 75
Gawłowska Stanisława	Warszawa	Jordanówka
Ginejko Felicya z synem	»	Osobita
Tomicka M. B. zakonnica	Łagiewniki	Krupówki 75
Paler Magdalena »	»	»
Mieloch Gabryela »	»	»
Kozłowski Roman z żoną	Kraków	Klemensówka
Sokołowska Wanda	Kr. Polskie	Szałas
Moczarska Leonia z córką	»	»
Szajno Michalina	Nadworna	»
Br. Hartingh Konstanty	Warszawa	Z. dr. Chramca
Dr. Żelechowski	Lwów	»
Osiadacz	»	»
Bojanowski Marcin	Kr. Polskie	Szałas
Dr. Niedzielski	Ojców	»
Niedzielski Franciszek	»	»
Maloch Józef	Grodzisko	Sobczakówka

Razem osób 41, mężczyzn 21, kobiet 20. Ogółem od 1 stycznia do 7 października r. b. osób 4.847.

Kącik informacyjny.

Urząd pocztowy otwarty od 8-ej rano do 12 w pol. i od 2 do 6 pop., w niedzielę od $8^1/_2$ do $11^1/_2$ r. i od 3 do 4 pop. W niedzielę i święta w godzinach popołudniowych nie można nadawać przesyłek pocztowych i ani odbierać, ani nadawać przekazów pieniężnych. **Biuro telegraficzne** otwarte jest od 8 r. do 9 w. bez przerwy. **Biuro telefoniczne** funkcyonuje w tych samych godzinach co i telegraficzne. **Listy roznoszone są** o 7 rano i 11-ej. **Paczki rozwozi się** o 7-ej i o 12 w poł. Za rozwożenie paczek pobiera się opłatę: od paczki do $1^1/_2$ kg. 3 cen., do 5 kg. — 5 cen., do 10 kg. — 10 cen., nad 10 kg. — 15 cen.; jeśli jest kilka paczek, bierze się jednę należytość od najcięższej, a od reszty po 3 cen., bez względu na wagę. **Karetki pocztowe** odchodzą: o 5·30 rano i o 5 popol. Przychodzą: o 9·30 rano i 9 wiecz. Opłata za przejazd do Chabówki w karetce 2 złr. 10 cen., na kozle 1 złr. 80 cen.

ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW

Wychodzą z Krakowa o godzinie	9.05	7.55	ze Lwowa	2.55	10.50
Do Chabówki przychodzą z Krakowa	1.33	12.06	ze Lwowa	2.26	12.28
Z Chabówki wychodzą do Krakowa	12.32	2.29	do Lwowa	1.37	12.09
Z Chabówki przychodzą do Krakowa	4.47	6.36	do Lwowa	2.16	1.30

Uwaga. Czas nocny od 6 wieczór do 5.59 rano zaznaczony jest czarną kreską pod liczbami oznaczającemi minuty.

Spostrzeżenia meteorologiczne z obserwat. przy muzeum Tatrzańskiem w Zakopanem. Średnie z obserwacyi o godz. 7 r., 2 pop. i 10 w.	Ciśnienie powietrza sprowadzone do 0°, 600 m/m.	Ciepłota w stop. Cel.	Prężność pary w powietrzu	Wilgotność powietrza w %	Temperatura dzienna Najwyższa	Temperatura dzienna Najniższa	Stan nieba Niebo czyste=0, całkiem zachmurzone=10	Suma opadu w m/m.	Kierunek wiatru	Pogoda
Październik d. 1-go	85.2	+15.4	8.1	61.6	+17.2	+13.8	5.0	0	S. halny	jasna
» 2-go	85.0	+16.5	7.7	55.6	+18.4	+14.5	1.0	0	» »	»
» 3-go	87.1	+ 8.5	7.8	88.3	+16.2	+ 5.6	6.3	2.4	N. E.	mglista
» 4-go	87.3	+ 6.9	6.5	85.6	+12.5	+ 2.5	0	0	S. E.	jasna
» 5-go	86.7	+ 8.2	6.9	83.6	+14.9	+ 2.3	3.0	0	SE. NE.	»
» 6-go	85.1	+ 6.6	7.2	97.0	+10.1	+ 5.6	10.0	18.9	SW. NW.	deszcz
» 7-go	82.1	+ 5.2	6.4	95.3	+ 8.0	+ 4.4	10.0	16.0	N. NE.	»

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: **Henryk Bogdani.** Druk W. L. Anczyca i Spółki w Krakowie.